

[PIRAMOWICZ Grzegorz]

1800

INSTRUKCYA

dla

NAUCZYCIELI

szkół początkowych wiejskich i miejskich
względem ich stanu i obowiązków.



w WARSZAWIE
w Drukarni Rządowej 1817.

KOMMISSYA RZĄDOWA

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Dziełko pod tytułem: *Instrukcja dla Nauczycieli Szkół poczytkowych Wiejskich i Miejskich* niegdyś przez ś. p. Xiędza Piramowicza ułożone, a teraz słownie przerobione i powiększone; niniejszém potwierdza, i do użytku pomienionych Nauczycieli przeznacza.

Minister Prezydujący

S. Potocki.

Głuszyński S. J.



A-187

BIBLIOTEKA WYDZIAŁU
Pedagogiki i Psychologii - Uniwersytetu w Białymstoku

FPP0037151

DO NAUCZYCIELI.

§. 1. O celu ich powołania.

Niemasz ani chwałebniejszego, ani pożyteczniejszego powołania, iak byż użytym do prowadzenia ludzi do szczęścia, do oświecenia, do dobra duszy i ciała; ato nie iednego człowieka, ale całych miast, wsi i zgromadzeń.

Nauczyciel myśląc, że te skutki od iego nauki, od iego pracy i gorliwości po większey części zawisły, będzie sam poważał swoje powołanie, siebie szanował, sam siebie zagrzewał; praca mu będzie miłą, osłodzi sobie trudności i przykrości w swoiemy posłudze.

Ten przeto, który iest wezwany do ważnego obowiązku uczenia młodzieży po wsiach i miasteczkach, powinien wiedzieć, iż cel wezwania iego iest ten, aby staraniem i nauką to wszystko obiał z czego się tylko dobro powierzonych iemu uczniów, tak w dzieciństwie, iako i w dalszym wieku składa. Błądziłby nauczyciel, gdyby rozumiał, iż iedyny cel przeznaczenia iego iest nauczyć dzieci czytać, pisać i iakięy ieszcze innę umiejętność. Na coby im się to zdało, gdyby

niebyli oświeceni w tém wszystkiem, na czém zależy pocziwość, iak się mają sprawować względem starszych swoich i równych, na czém prawdziwa pobożność zależy; gdyby niezabrali w swoięy nauce smaku do pracy, nie zakochali się w rzetelności i innych cnotach. Na coby im się przydało czytać i pisać, jeżeli ich nie nauczono razem, iak mają z czytania zbierać pożytki, iak go użyć do zabaw życia, iak postępować z rozumem, z uwagą w gospodarstwie, rzemieśle, handlu, iak postępować względem zachowania zdrowia; jeżeliby im nieokazywano na oczy, co jest złego, iakie zwyczajne błędy, w obchodzeniu się domowém, ludzi niemających oświeconego rozumu.

Z tego oczywiście widzi, ktokolwiek podejmie się byc nauczycielem, na czém dobro tych ludzi zależy, a zatem widzieć także powinien cel swego powołania, i poznać ważność i zacność jego. Od niego tylko zależy przyzwoitým pełnieniem tak szanownego obowiązku zarobić sobie na ten szacunek i na te korzyści, które są nieoddzielne od zasługi i cnoty.

§. 2. *Jakie są korzyści powołania Nauczycielskiego.*

Człowiek na każdym urzędzie dobrze sprawujący się, zapewnia sobie stałe w ciągu życia ko-

rzyści. Lecz nie masz żadnego użytecznego powołania, któreby tak ściśle łączyło człowieka z innemi ludźmi, tak tkliwie zniewalało serca innych dla niego, iak powołanie nauczycielskie. Nauczyciel staie się współloycem wszystkich dzieci, które wychowuje i naucza. Nic więc nie jest łatwiejszego dla nauczyciela publicznego, jeżeli jest człowiek rozsądny i dobry, iak zjednać sobie szacunek i miłość rodziców i uczniów na dalszy ciąg ich życia. Nauczyciel starający się o pożytek w naukach dzieci sobie powierzonych, mający troskliwą o nich opiekę, nietylko dla pożytku i wzrostu szkoły swoięy i nauki wiele czyni, bo i mnięych chętnych i namiętnych skłania do posłania dzieci swoich na naukę; ale i dla siebie samego nęypewnięszą zyskuie pomoc i wsparcie.

Nie będzie on zapewne doznawał trudnego odbierania należęcych mu opłat, nie powinien obawiać się opuszczenia i niedostatku. Rodzice chętnie gotowi ostatkiem się dzielić z tym, który ich dzieci iak drugi oyciec prowadzi do pobożności i cnoty. Rozsądni i cnotliwi obywatele, pasterze duchowni, dozorczy, dziedzice i panowie włóści, poznając iak pożyteczną, iak wielką sprawą około dobra uczniów zajęty taki nauczyciel; powołanie i osobę jego będą mieli w poważaniu i onemu pomagać będą. A tylko ten

może być przeciwnym nauczycielowi, a zatem nauce tak pożytecznej, którego rozum jest pełny błędów, a serce nie ma prawdziwej miłości bliźniego.

Ale gdy przeciwnie nauczyciel jest pogardzony w miejscu, gdzie urząd sprawuje, już ten pożytecznym sobie i szkole niebędzie. Psuje on najużyteczniejsze starania zwierzchności szkolnej, odstręcając od szkoły rodziców i dzieci. Ztąd się okazuje, że od samych nauczycieli największą zależy utrzymanie szkoły, a gdzie włożenie są niechętni, to dowodzi, że nauczyciel, który najdzielniejsze ma w ręku sposoby, wziąć się do tego nie umiał, albo raczej niezdatnością swoją, niedbalstwem, złym obchodzeniem się z dziećmi, a może złymi obyczajami onych odstręczył.

§. 3. *Co ma czynić nauczyciel, aby się do tak ważnej posługi dobrze przysposobił?*

Nikt nie przynosi z urodzenia żadnej umiejętności, a każdemu rzeczy wiadomości nabierać potrzeba. Tak ludzie uczą się wszystkich robot i rzemiosł. Jeżeli więc chcesz, iakoś powinien, dopełnić nauczycielskich obowiązków, trzeba ko-

niecznie uczyć się ważnej tej nauki, wychowania i nauczania ludzi. Miałbyś za nierozumnego np. krawca, któryby podjąwszy się szaty zrobić, sukno ci popsuł i zawód uczynił. O! iak daleko większą krzywdę, cięższy zawód wyrządziłbyś rodzicom, opiekunom i twemu sumnieniu, obiecując że dzieci ich wyuczysz w pobożności i cnotcie, w wiadomościach rzeczy pożytecznych, iak koło swego zdrowia chodzić mają; gdybyś za to brał nagrodę, a sam tego nieumiał. Trzeba się więc uczyć, trzeba słuchać rady, pytać się ludzi i książek, rozważnie poymować podane i przepisane sposoby, i przez własne uwagi i wprawę się doskonalić. Ta instrukcja, oprócz innych wielu książek użyteczne poda sposoby do tego celu służyć mogące temu, kto z chęcią przystosowania do swego powołania rozważać ją będzie.

§. 4. *O przymiotach koniecznych potrzebnych nauczycielowi.*

Pierwsza zaleta człowieka każdego stanu jest; kochać swoje powołanie, bez tego niepotrafi dobrze i cierpliwie znosić przykrości przywiązanych do wszelkich obowiązków. Ten przymiot jest naysposobniejszy nauczycielowi. Kto nie jest obdarzony łagodnością, cierpliwością i dobrocią; kto nie kocha dzieci, kto nie ma dla nich oycow-

skiego serca; ten niech się nie podejmie obowiązku nauczycielskiego.

Obowiązki nauczyciela są częstokroć tęskliwe i nudne, żywość dzieci wiekowi wrodzona, pobudza starszych do niecierpliwości. Dzieci są dziećmi; na to są w szkole, aby się nauczyły bytów ludźmi. Nienależy wymagać od nich doskonałości, ale raczy znać ich wady, i niemi się nie zrażać myśląc iż ich poprawa, ich ukształcenie nauczycielowi jest powierzone, od niego zależy, i jego ma być dziełem. Unosić się zatem przeciwko dzieciom gniewem, niecierpliwością, popędliwością, iak jest rzeczą nierozumną: tak i wielce szkodliwą: bo jeżeli ten co ma drugich prowadzić, sam daje przykład gwałtownego gniewu, złości, zemsty, nierozumu; iakże może wymagać po nich, aby doskonalszemi od niego byli? Trzeba więc naprzód kochać swoje powołanie, kochać dzieci, cieszyć się ich postępami w naukach, w obyczajach, taką radością i nadzieją, iaką się cieszy ogrodnik pielęgnujący szczepki z których się spodziewa dobrych owoców.

Drugim równie koniecznym i istotnym obowiązkiem z strony nauczyciela jest, mieć dobre obyczaje, postępowanie roztropne i sposobne do zjednania dla siebie szacunku i poważania rodziców, a miłości i wdzięczności uczniów. Bo jeżeli dzieci które niepojętym sposobem wszystko łatwo

spostrzegają i przenikają, nieznaydą w nauczycielu swoim przymiotów i obyczajów chwalebnych; ani go poważać, ani z ochotą słuchać, będą, ale raczy u siebie nim pogardzać; i iuż taki nauczyciel nie dobrego niedokaże.

Stąd wynika potrzeba, aby nauczyciel był od wszystkich szanowanym, jeżeli chce być od dzieci: bo okazana mu pogarda lub czyniona obelga, psuje to mniemanie, które uczniowie mieć o nim powinni. Lecz tego uszanowania niesłowami dopominać się, ale na nie postępkami zarobić u wszystkich powinien.

Będzie szanowanym jeżeli go wszyscy z jego przymiotów, z jego pracy i postępków szanować będą. Jeżeli unikać będzie złego towarzystwa, a raczy szukać obcowania z ludźmi szanownemi i poważanemi; jeżeli chronić się będzie nie tylko sam wszelkiéy z innemi niezgody i obraźliwéy kłótni i waśni, ale i swoich domowych pilnie od tego odwracać, dając przykład postępowania ze wszystkiemi zgodnego i grzecznego.

„Chcesz, aby cię inni szanowali (mówi przysłówie) nayprzód sam się szanuj.” Powołanie nauczyciela jest tak z siebie szanowne i wysokie, iż ucznia człowieka, który ie z godnością sprawuje: a przeto iak wiele ten jest zdrożnym i niegodnym swego powołania, który lekkimi postępkami, złém towarzystwem, ucieszczeniem na

biesiady karczemne i piackie, kłótnią i złemi przykładami zacność swego stanu plami i zamiast uszanowania dla siebie, wzbudza pogardę. Takowego człowieka od nauczycielstwa natychmiast oddalić należy, aby nie psuł uczniów, miejsca i stanu nie kaził. Trzeci przymiot i obowiązek nieuchronny nauczyciela jest, bydź wzorem dla uczniów swoich, uczyć ich przykładem, nietylko słowy. Bo nikt tego nie daie, czego sam niema.

Najpierwszym celem ustawy szkół, najważniejszym obowiązkiem nauczyciela jest, aby wystawił przez swoje prace i naukę ludzi poczciwych wychowanych w religii i cnocie, oświeconych względem zachowania zdrowia w czerstwości, ludzi gospodarnych, trzeźwych, porządek, pracę i ochędostwo kochających.

Stan i przeznaczenie przyszłe uczniów jego jest, bydź oycami familii, gospodarzami. Oni utrzymać mają dom, dzieci, i sługi w bogoboyności, pracy, trzeźwości, w czerstwości; mają prowadzić gospodarstwo, handel lub rzemiosło, bacznie i roztropnie przewidywać, i zapobiegać klęskom i nieszczęśliwym przypadkom, a rządnością i wczesuém oszczędzaniem onym zarządzać. Takich to mieszkańców, w ogólności i takich włóścian dobro kraju wymaga.

Gdyby więc nauczyciel całą dążąc usilnością tego dokazał, choćby mu się nie powiodło w in-

nych rzeczach wyuczyć młodzieży, nie miałby sobie co wyrzucać; dopełniłby tego, co jest pierwszym kształcenia wieyskiej młodzieży celem.

Lecz iak potrafi wpoić w obyczaje, w umysły i w serca uczniów bogoboyność, człowiek niesprawiedliwy, nieludzki i niemający dla bliźnich miłości i litości chrześciański? Jak zdoła ukształcić ludzi rządnych, gospodarnych, dbających o dobro swoje. ten, którego dom i całe gospodarstwo wystawia codziennie dzieciom widok nieładu, nierządu i niedbalstwa? Jak będzie mógł przyzwyczaić uczniów do ochędostwa i porządku, gdy ci w szkołę, w domu nauczyciela, w jego sprzętach i ubiorze, widzieć będą nieschluność i nieporządek? A dopieroż, iak zdoła odwrócić nowe to pokolenie od pijaństwa, od téj wady tak nieszczęściem między ludem naszym powszechnéj, a tak szkodliwéj krajowi naszemu? Jak potrafi na całe życie ie obrzydzić dzieciom, o co najusilniéj starać się powinien, ieżeli nie daie tak uczniom iak całéy osadzie przykładu trzeźwości?

Zaiste, nauczyciel, który wystawia zły przykład, czyni właśnie przeciwny skutek swoiemu przeznaczeniu; zamiast nauki przynosi zgorszenie; staie się on zarazą i zgubą młodzieży, którą natychmiast od niéy oddalić należy; bo te-

pięty jest, aby niebyło żadnego nauczyciela, niż, ażeby ten oswajał dzieci ze złymi obyczajami i nałogami, i one nieiako przykładem swoim w złém utwierdzał i usprawiedliwiał.

§. 5. *Kształcenie młodzieży w religii, obyczajach i naukach.*

Nie można dosyć powtórzyć co się rzekło wyżej, iż nauczyć czytać i pisać jest najmniejszym obowiązkiem nauczyciela. Nayważniejszy zaś cel nauczycielstwa jest, usposobić młodzież do dobrego, ukształcić iéy dobry rozum i serce, zaszczerpić zdrowe prawidła i dobre nałogi, a przytém, dobre obyczaje. Lud nasz podlega tak na wsiach iak w miastach wadom i nałogom wkorzenionym, od których nieszczęściem nic go nie odwraca; należy nayusilniéy starać się o poprawę, aby nowe pokolenie dobrą nauką i wychowaniem od tych wad oddalone, stało się dla siebie i dla kraju użyteczniejszém i przeto szczęśliwszém.

§. 6. *P o b o ż n o ś ć.*

Pobożność prawdziwa, miłość i bojaźń Boga,

w nim ufność, naywiększym są hamulcem od złego, przewodnikiem w życiu, pociechą w dolegliwościach. A zatem nauczyciel swoim przykładem (bo tak się najlepiej naucza) dawać będzie dzieciom wzór pobożności. Ta nie należy na długim, zbyt dzieci dręczącym nabożeństwie, coby mogło nawet przez znudzenie wstręt z młodu w dzieciach założyć, ale na rzetelny czci dla stwórcy i w uczuciu wdzięczności dla niego, i w nim nadziei. Nauczyciel przestanie na dopełnieniu wiernie obrządków przepisanych, na krótkiém ale z prawdziwém czuciem odprawioném modlitwie.

Lecz nigdy zimnym sposobem mówić niebędzie, gdy przy nauce wspomina o stwórcy Boga. Zawsze z wyrażeniem czci, miłości, iako dla dobrego i powszechnego wszystkich ludzi oycy, który niemi się opiekuje, dobre ich kroki policza i nagradza w tém i przyszłym życiu.

Nic nauczyciela uwolnić nie może od prowadzenia osobą swoją młodzieży swego wyznania do kościoła w dni święte, tam ma być iéy przykładem pobożnego sprawowania się; niemniéy jest obowiązany mieć troskliwe staranie i bacność, aby dzieci innego wyznania (ieżeli się znajdują w jego szkole) uczęszczały do swoich kościołów.

W tym przypadku przestrzegać iak najmocniéy będzie, aby z powodu różnicy wiary niepowstawały, broń Boże, między dziećmi niechęci; zabroni pod surową karą prześladowania, żartów, wzgardy i t. d. zachęcając do kochania się wzajemnego, iako bliźnich, i dzieci iednego oycy. Co się tycze nauki religii, tę ma zawartą w przepisany od Naywyższyć Zwierzchności szkolnéy katechizmie; tego się trzymać; i tego przechodzić nie powinien.

Błędne ludu mniemania o czarach, gusłach, upiorach, strachach i t. d. okazywać będzie iako przeciwnie rozumowi i religii.

§. 7. Cwiczenie młodzi w cnotach, wprawianie iéy w dobre obyczaje i w dopełnianie powinności.

Wrodzony rozum i sumnienie wskazują każdemu, co iest dobrego, a co złego. Przepisy i nauka wzmacniają te uczucia wykładając powody i pobudki do dobrego sprawowania się, nauczając co winni Bogu, rodzicom, oyczyźnie, i równym sobie; a lubo rozsądne i zagrzewające namowy i nauki są potrzebne, aby dzieci poznały powinności swoje na całe życie, aby się

zachęciły do dobrego, z tém wszystkiém naypewniejszy uczynienia z nich pocziwych ludzi sposób iest, aby ich z młodu wprawiać do nabrania dobrych zwyczajów, przyuczyć do wykołania powinności, słowem; cała rzecz na tém zależy, aby ich wprawić, że tak rzekę, nałogiem do dobrego.

Częste pełnienie cnotliwych uczynków, czyni człowieka cnotliwym, a młody do zabrania dobrych i złych zwyczajów iest naysposobnieyszy: młody, mówi pismo święte, chociaż się zestarzeje, według drogi swoiéy chodzić będzie.

Z tego się wnosi, iż cała umiejętność w téy mierze, cała biegłość nauczyciela, na to ma bydź obrócona, aby i sam wynaydował, i kiedy się trafia, chwytal iakie zdarzenia, w których uczeń mógłby uczynić sprawy cnotliwe, iakie są: sprawiedliwość, miłość bliźniego, iemu usługa, pomoc, eierpliwość, posłuszeństwo prawu, i wszelkiéy zwierzchności, i t. p.

Dla objaśnienia tego namieni się tu kilka przykładów, które mogą prowadzić nauczyciela, iakim sposobem ten przepis ma do skutku przyprowadzać:

Trafi się iaki przypadek, iakie komu nie-szczęście we wsi, lub w mieście. Nauczyciel opowiadając uczniom sposobem pobudzającym do politowania, uważać będzie, czy się wzruszą

litością, czy się porywają iść nawiedzić, ratować. Pochwali tak czyniących, nieprzestając na tém, pójdzie z uczniami na miejsce gdzie nieszczęśliwy w chorobie bez pomocy, lub w nędzy zostaje, gdzie np. nie ma kto posłużyć, iść ugotować, drew urąbać, gospodarstwo opatrzyć, robotę tym czasem zastąpić i t. d. Skłoni uczniów, aby podług siły wzięli się do tych posług, i pomocy, aby rodziców i krewnych swoich prosili o takowe poratowanie bliźniego.

Miedzy dziećmi też same są sprawy i interesa co między ludźmi, tylko że na małą miarę; też same namiętności i wady. Z młodu więc kieruy i naprowadzay do uznania, co jest własnością cudzą, prawem i sprawiedliwością, co jest uczciwością, szlachetnością. np. gdy zachodzi jaki spór między niektórymi dziećmi, i skarga się przed nauczyciela wytoczy. Niech nauczyciel wyznaczy jednego lub trzech z pomiędzy uczniów, aby wyrozumieli rzecz doskonale, wysłuchali obie strony, i naprzód starali się przywieść do zgody i pojednania, czego gdyby dokazać niemogli, mają przystąpić do osądzenia kto winny, i wyznaczyć zadosyćuczynienie, czy idzie o skrzywdzenie słowy, czyli o rzecz i własność. Zaleci wyznaczonym sędziom, aby bez gniewu lub sprzyjania jednemu stronie, to jest bez względu na przyjaźń, sąsiedztwo, pokrewieństwo, na dawne usługi,

lub

lub urazy, jak najsłuszniejszy sędzili, wystawiając im szkaradność niesprawiedliwości i krzywdy, gdy innemu przysądzą co drugiemu należy, że tém popełniliby czyn podobny do kradzieży albo wydzierstwa. Co sędziowie postanowią, powinni opowiedzieć nauczycielowi, ten pomiar-kowawszy czy się wszystko sprawiedliwie stało, potwierdzi sąd lub okaże w czém się pomylił i dla czego. Gdyby zaś umyślnie wykroczyli przeciw słuszności, dawszy poznać jaki jest grzech, połaie, zawstydzi, czasem ukarze, i na zawsze takich od sądenia oddali. Sam zaś jak naczyszcieyszą sprawiedliwością rządzić się będzie. Zawsze bez gniewu lub sprzyjania jednemu stronie, zawsze rzetelny, łatwo w te cnoty wprawi uczniów.

Nauczyciel, gdy opowiada, czyta jaką powieść, gdy znajdzie w historyi wzmiankę o iakowym postępku cnotliwym, o poświęceniu się dla rodziców, dla oyczyzny, dla bliźnich, dla cnoty, nigdy zimnym sposobem o tém mówić nie będzie: ale zawsze z pochwałą, z uwielbieniem czynu, i ze czcią dla cnotliwego, który go dopełnił; przeciwnie zawsze ze wstrętem, z obrzydzeniem i pogardą dla uczynku podłego. Lecz trzeba aby sam był przejęty tém czuciem, aby z tklivością i gorącością ducha mówił do dzieci.

A gdy cała powinność życia towarzyskiego



zależy na prawdzie w mowie i na pocziwości w sprawach, to jest: na oddaniu i czynieniu drugim, co im się należy, zatem nauczyciel czuwać będzie, aby wprawił uczniów swoich w wielkie obrzydzenie kłamstwa, fałszu, w największy wstręt do nierzetelności, do czynienia drugim krzywdy, szkody i przykrości. Dzieci są bardzo skłonne do ułudzenia, wybiegów, frautostwa. Nauczyciel tak w téj mierze postępować będzie, żeby wiedziały, że on się poznaie na tém, że im się te sposoby nie udadzą, postrzeżonym w kłamstwie, w szalbierstwie, niedotrzymującym słowa nie będzie wierzył potém, choćby wiedział że prawdę mówią, aby przykreść niewiary, i poniżenie stąd mocno uczuły. Przeciwnie tych których dozna szczerem, prawdziwem, wystawiać będzie we wszystkich przypadkach, okaże im szacunek, zawierzenie, i ufność.

W ogólności nauczyciel uczyć się będzie skłonności uczniów swoich, dostrzegać iakiędy który podlega wadzie, i tak z niemi w słowach i sprawach postępować, aby mógł zabezpieczyć złemu, albo je uleczyć. Jedni będą łatwi do poprawy łagodnemi sposobami, miernem zawstyżeniem, drugim trzeba mocniejszego strofowania, albo kary. Znajdzie uczniów, którzy czuli na pochwały, na uczciwe z sobą postępowanie, a raziliby się i upadli na sercu, gdyby ich nie-

pochwalono, gdyby się z niemi obchodzono surowo, a małe błędy z lekkości wieku pochodzące z surowością i twardością karano.

Nauczyciel szczególniej uważać ma iakie pospolite są zdrożności ludzi w stanie wiejskim, w iakich okolicznościach zli ludzie zdrożnie sprawować się zwykli, i do tych przypadków stosować będzie przyuczanie dzieci do pocziwości między sobą, np. w targach, zamianach, bywają oszukania, na mierze, wadze, kalectwie bydła i t. d. Gospodarze, parobcy, paszacy bydło nie mają sobie za grzech przez niedbalstwo, a czasem umyślnie czynić szkody wzajemne w polu, w kradzieży sprzętów, żelastwa i t. d.

Nie między ludźmi świętszego nie jest, iak cudza własność, gdyby ię nie szanowano, iakżeby ludzie jedni z drugimi bezpiecznie żyć mogli? Te prawdy nauczyciel da uczniom uczuć, poznać, zamilować, i święcie szanować. Te bowiem prawdy różnią ludzi oświeconych, i dobrze w moralności wychowanych od ludzi po zwierzęcu żyjących i żadnych prawideł nie mających.

§. 8. O wykorzenieniu wad panujących.

PIAŃSTWO powszechna i zgubna ludu naszego.

wada jest pijaństwo, jest to choroba i zaraza śmiertelna, jest to złe najszkodliwsze dobremu bytowi włościom, bogactwu kraju, jego ludności. Ona pogrąża ten lud w nędzy, w zwierzęcej dzikości, w opuszczeniu i poniżeniu.

Przecież wszystko się zdaie przykładać do utrzymania téj wady między ludem naszym, a nawet zachęcać do niéy, zysk nieprawy, fałtliwość borgów, przykład codzienny żadney za to nagany. Nic od niéy nie odwraca, nic z nią nie walczy i nie dąży do iéy wykorzenia. Na-leży więc szkołom, nauczycielom pracować iak najusilniéy aby wygubić ią, aby uzbroić nowé pokolenie przeciw tak szkodliwéy zarazie, i od dzieciennego wieku założyć w duszy i w sercu młodzieży wstręt i odrzecz, aby przerazić umysł iéy okropnością skutków, które codziennie widzieć się dają. Wystawiać zatém będzie nauczyciel tę wadę, iako najszkodliwszą zdrowiu, dobremu nuieniu i szczęściu, iako naysmutniejszy i naywstydlivszy wystawiając widoki.

Dzieci widzą codziennie prawie pijanych. Ale też widzą codziennie skutki złąd wynikłe, niedostatku, kłótni, niezgody domowéy, choroby, biedy i nędzy. Nad temi nauczyciel zastanawiać ich będzie, te im wystawi w żywym obrazie i w sposobie przekonywającym do umysłu i serca mówiącym.

Ubolewając oraz nad stanem nieoświeconych wieśniaków, iż niemieli dobrego wychowania, niemieli nikogo, ktoby wcześniej od młodego wieku ich odwracał od tak szkodliwego nałogu.

Opowiadać im będzie okropne przykłady nagłéy śmierci z przyczyny pijaństwa przez upadek, zmarznięcie na mrozie, przez zapalenie się gorzałki we wnętrznościach, okaże iako wiele pijaństwo ludzi gubi sprowadzając choroby, słabości powolne, iak wielu umiera z biedy przez brak pokarmu zdrowego, ratunku w chorobach. Wystawi w przykładzie iak nie ieden rzemieślnik dla swoiéy doskonałości mógłby żyć w dostatkach, przez pijaństwo i zawód w robotach utraciwszy zarobek, przyszedł do biedy i życie w nędzy. Jak nie ieden służący traci najlepszą służbę, iak przez to ogołaca dzieci i żonę ze wszystkiego i w nędzy pogrąża; a nakoniec iak pijaństwo prowadzi do zabójstw, do zbrodni, a czasem do śmierci haniebnéy. Przykłady codziennie prawie, nieszczęściem trafiające się, będą mu służyć za widoczne dowody.

Uzbroi dzieci przeciw zwyczajnym namowom piackim, przeciw fałszywemu wstydlowi, przeciw żartom piaków, którzy innych chcą pociągnąć, aby nie sami byli piakami, przeciw interesowi i zwodnictwem szynkujących, którzy

przez łatwość borgowania, przez pochlebne namowy pragną wciągnąć w nałóg i i potem c-ly zysk pracy zabierać.

Słowem, nauczyciel niczego zaniedbać niepowinien, coby dzieciom na dalszy ciąg życia, największe obrzydzenie i wstręt do pijaństwa wystawić mogło.

NIEOCHĘDOSTWO. Mówią niektórzy że nieochędostwo pochodzi z niedostatku: lecz prawdę mówiąc zawsze z opuszczenia, z niedbalstwa, z nałogu i nawyknienia do nieczystości; jest to wadą ludu naszego. Brak czasu lub sposobów jest tylko wymówką nieochędnych, nawykłych do niedbalstwa. Niewidziemyż ludzi majątniejszych, którym niebrakuje na sposobach, a którzy są nieochędni? gdy inni mnię majątni, a nawet ubodzy, lubią koło siebie czystość i porządek. Bo czyż ochędostwo jest tak kosztowne? często żadnego wydatku nie wymaga. Co kosztownie umyć się, wycesać, ochędzić obuwie, dom zamieść, wybielić, przewietrzyć, wymyć sprzęty, naczynia i stoły? Co za potrzeba naléwać po podłodze, zostawiać w domu śmiecie, gnoje, błoto, z których złe powietrze, zgniłość się rodzi. Na co brnąć kilka razy przez dzień po błocie i walać obuwie, gdzie można kładkę

położyć lub ścieżkę kamieniami usłać? za co zostawiać kałużę przed domem, gdy małym często spadkiem można wodę spuścić. Nałóg, nałóg obrzydły od dzieciństwa powzięty, jest tego prawdziwą przyczyną.

Przecież iak wiele złąd złego pochodzi, wiele niezdrowia, chorób, zarazy się mnoży, któż rozsądny nie jest przekonany? Zwierzęta same potrzebują czystości, ieżeli bydź mają zdrowe i w dobrym hycie, ieżeli nie mają podlegać wielu szkodliwym i zaraźliwym chorobom, a zatem i koło bydła dobry gospodarz ochędownie postępuje. Jakże człowiek wytrzyma nieczystość? Ochędostwo samo wiele wpływa nietylko na czerstwość, ale i na rzeźwość, na ochotę do wszystkiego. Człowiek niedbały około siebie, niedbały około mieszkania swego, iak bydź może dbałym około majątku i gospodarstwa?

Poprawiając tę wadę o! iak wiele się złego z nią poprawia. Nauczyciel nieprzestając na obrzydzeniu niechluystwa, na okazywaniu szkodliwych z niego skutków, wprawą i nałogiem do czystości wzwyczaić powinien, mając wielką i surową bacność na dzieci codziennie chodzące do szkoły, aby w niczém co jest w ich możności niechybiły; i w téj mierze, rewizya

wchodzących do szkoły codziennie czyniona być powinna, względ mając na ubóstwo, ale nie przebaczać nic, co pochodzi z niedbalstwa. Też baczność mieć będzie na książki ich i papiery, aby te nie były zmięte, podarte, splamione, ale raczej porządnie utrzymywane i noszone. Lecz osobliwie własnym swoim, i domu swego przykładem da im polubić tę czystość i porządek, gdyż inaczej słowy nichy dokazać niezdolna. Niech uczeń wchodząc do szkoły ma w niej wzór i obraz porządku i czystości. Niech się wstydi wchodzić do izby nauki, między współuczniów nieochędożnie, niech się obawia zbłądzić, zwać miejsce gdzie siedzi, a skoro nieczysto weyść się odważy, wypuszczonym być nie powinien, lub wystawiony z rękami nieumytemi, z głową niewyczesaną na zawstydzenie, aby do domu ze wstydem wrócił. Dziecie przy ubóstwie ochędożne, niech największą odbiera pochwałę, niech się stanie censorem ochędostwa innych dzieci. Matki nacyścię wysłaiające dzieci do szkoły, na popisie publiczną pochwałę odbierać powinny.

Tego ochędostwa szczególnię przestrzegać będzie w dzieciach płci żeńskiej. Od kobiet zależy porządek w domu; gdzie gospodyni jest niedbala, tam mąż nic nie dokaze. Ona iedynie potrafi dom, męża i dzieci utrzymać w ochędostwie

i czystości. Naysurowszym więc będzie w téj mierze względem dziewcząt, a co przebaczy chłopcu, nieprzebaczy dziewczynie. Ona powinna mieć wszystko porządnie około siebie, czysto i nie poplamiono, sama umieć wymyć, wyprać, zaszczw zacerować, naprawić co się tylko zepsuie, ona powinna być w tém matce w domu pomocą.

Powtarza się raz jeszcze, iż codzienną tylko pilnością może nauczyciel nadać dzieciom nałóg czystości i ochędostwa. Jak żołnierz na wartę, tak uczeń do szkoły sam i z potrzebnymi dla siebie do nauki książkami występować i rewizyą odprawić powinien.

§. 9. Jak ma nauczyciel wychowywać i nauczać dzieci, aby nietylko w młodociannym wieku, lecz i w dalszych latach starały się o zachowanie zdrowia i sił czerstwości.

Gdyby kto oświecał uczniów we wszystkich potrzebnych wiadomościach, a zaniedbał nauczyć ich iak mają zachować sweie zdrowie, iak to jest rzeczą ważną w życiu, iak o to każdy dbać powinien; gdyby nieokazał co przynosi choroby, iak ich unikać, zaniedbałby nayważniejszy rze-

czy. Kiedy się podiał w nauczycielstwie opieki dzieci i prowadzenia ich do dobrego w życiu, kiedy więcej jak własni rodzice znać na świecie i umieć powinien, sam więc w téj mierze się oświecać i rodziców jak małą w pielęgnowaniu dzieci swoich postępować, ostrzegać jest winien.

Nie wchodząc tu w rozbiór potrzeb człowieka, w rozbiór układu ciała, całą uwagę należy obrócić na to, jaki sposób nayprzyzwoitszy po wsiach i miasteczkach do zachowania i utrzymania zdrowia, co przynosi choroby, bo od tego wszystko zawisło. Już późno leczyć się, i te leki nigdy tyle niedokazą, ile samo dobre obchodzenie się, co do pokarmu, odzienia, powietrza, pracy i spoczynku, co do umysłu i obyczajów. Pismo obszerniejsze względem tego dla ludu późnieniej wyjść może. Tu w krótkiej treści uwag znajdzie nauczyciel prawie całą naukę potrzebną do wykonania téj powinności i doyscia téj nauki, o której mowa. Znajdzie ważniejsze przestrogi, które własnym rozumem i doświadczeniem obszerniey uczniom, i do ich przekonania podać winien.

POKARM. Ciało nasze wyrabia się i pomnaża z tych rzeczy, które pożywamy, będzie zdrowe i czerstwe, jeżeli pokarm jest zdrowy, posilny i dostateczny. Przeciwnie pokarm ze-

psany, zatechły, z rzeczy zgniłych, nie jest pożyteczny, ale raczej szkodliwy i osłabiający. Nie trzeba bydz na to bog-tym, aby leguminy, iaryzyny i inne żywności ochronić od zgnilizny i zepsucia, sama tylko gnusność brzydka, naganą przyczyną tego bywa. Chleb stęchły z maki stęchły nie posila, mgli, i szkodzi swoim zepsuciem. Mylą się ci którzy mniemają, że chleb z ościami, chleb niewypieczony z zakalcem więcej żywi, zapycha on na czas, cięży na żołądku ale nie posila, a chleb mniejszy ale z czystieyszey maki dobrze wypieczony, więcej przynosi posilku, więcej krwi i ciała daie.

Mięsiva zepsute, a zwłaszcza ze zwierząt chorych, zarażonych są trucizną; mnożą choroby i zarazy śmiertelne. Ile owoce dojrzałe są zdrowe, tyle niedojrzałe, które dzieci zwykle iedzą, przyczyną się stają chorób paunujących.

Woda nayzdrowsza jest źródłowa, czysta, świeża i lekka, lub piwo dobre, woda nieczysta, cuchnąca, a czasem brana z mieysc stojących i zgniłych, a nawet z kałuży w polu pod czas roboty, przyczyną bywa wielkiy liczby chorób, osłabienia, a mianowicie gorączek zgniłych i zaraźliwych. Trzeba więc w upały w pole, wodę brać z sobą czystą, zmieszaną z trochą octu; kwasy wszelakie, iako to: barszcze, kapusty, ogórki i t. d. są bardzo zdrowe, bronią zgni-

lizny. Ostrzedz nauczyciel powinien, iż po zmor-
dowaniu, zapoceniu się, póki człowiek nie ochłodnie pić zaraz, jest niebezpieczno, to bowiem staje się przyczyną chorób, powolnych i śmiertelnych.

Ludziom pracowitym trzeba mieć moc, aby pracy wydołać potrafili. Pożywienia szczupłe, niedostateczne, osłabiające, odymiają i wycieńczają siły i ciało, i do chorób sposobią. Ubóstwo (powie kto) odejmuje sposób wyżywienia dobrego; czasem to bywa, ale ileż złe gospodarstwo, niedbałość pozbawia sposobów, ileż pijaństwo nie odbiera tego, coby na żywność zdrową i wzmacniającą lepiej obrócić. Trunki mocne nad potrzebę używane nieposilają, ale zapalają i sposobią do gorączki.

POWIETRZE Nie masz' szkodliwszego dla każdego żyjącego stworzenia a zatem i dla człowieka, iak bydź długo zamkniętym w jedném powietrzu. Bez powietrza, bez oddychania niém, iak ryba bez wody żyć nie możemy. Im czystey-sze jest powietrze, a takie jest otwarte, świeże i często odmieniane, tém jest zdrowsze.

Jakże więc nie mają szkodzić smrody, powietrze zątechłe, zaduchu pełne, kiedy zwłaszcza, iak w pospolicie w miasteczkach i na wsiach w iednój izbie wiele ludzi razem się mieści. Różne ciała, iedne słabe, drugie nieochędne parę

z siebie wypuszczając, zarażają powietrze niewymownie, z tego samego ciężkie choroby i mdłości się rodzą. Niechże do tego, iak zwyczajnie bywa przymieszają się śwędy, przepalenia pieca, wylizwy z węgla, często z téy przyczyny trafiają się okropnie przypadki, zagorzenia, konwulsye, nagłe śmierci: to wszystko nauczyciel iak najmniejszy dzieciom przepowiadać powinien.

Nie masz na to innego sposobu, iak codziennie czy lecie, czy zimie, czy w słotę, czy w pogodę okna izby otwierać, często pościel przewietrzać, często wychodzić na otwarte powietrze. Kapusty zgniłe, iarzyńy, legumina zątechła i popsuta, blisko lub w domu trzymane zarażają powietrze. Lecz co za zguba jest ludzi, kiedy iak się trafia na wsiach, bydło, świnie, kury, gęsi, w iednój izbie są trzymane, te zwierzęta oddychaniem, i gnoiem swoim powietrze ludziom psują i zarażają.

O tém tak rodziców, iak i dzieci ostrzegać nauczyciel powinien. Złe powietrze dzieciom iaszcze więcéy, iak mocniejszym ludziom szkodzi, tak też licznie w kraju naszym dzieci w dzieciństwie giną.

Przestrzegać będzie nauczyciel, aby dzieci nigdy długo w kupie w miejscu zamkniętém iak np. w szkole nie siedzieli. Będzie więc zawsze

zachowywał ten przepis, aby gdy np. godzinę lub więcej w szkole posiedzą, pozwolił wyjść na krótką chwilę na dwór pobiegać, i oddychać nowym powietrzem. Nie szkodzi to nauce, ale owszem czyni dzieci ochotniejszymi i świeższymi do pracy i do słuchania. Szkoła zaś co dzień przewietrzana, a ile czas pozwoli z otwartymi oknami i drzwiami zostawać będzie. Ostrzedz nauczyciel powinien, iż chronić się potrzeba ciągu powietrza naprzestrzał, zwłaszcza gdy człowiek jest zagrzany. Wszakże może często nauczyciel w lecie, zamiast zamykania siebie i dzieci między ścianami, dawać im podług sposobności miejsca naukę w polu, w ogrodzie, w cieniu przy domie i t. d. W chorobach szczególniej starać się trzeba, aby chory czystym powietrzem oddychał. Należy więc osłoniwszy go, aby się nie zaziębiał, wpuszczać co dzień świeże powietrze, czysto dom, łóżko i bieliznę jego utrzymywać, często kądzić octem, ialowcem i innemi zapachami, toż należy staranie względem przychodzących do zdrowia. Tym sposobem i zdrowi przy chorych unikają choroby, i choroba się nie szerzy.

ODZIEŻ byż ma choć uboga ale chędogą, bielizna ile byż może często odmieniana. Ta odzież nie powinna byż zbyt lekka w zimie, zbyt ciepła w lecie. Niezdrowo jest głowę zwla-

szcza dzieciom w lecie w ciepłej czapce rozpażać. Dzieci powinny byż nayeczęściej z gołą głową, a chodzić bosomei nogami. Mają one pracować na zimnie w polu, mają odprawiać w słońcy, w niepogody, w wiatry podroże, niechże się nie chowaią w gorącu. W słabości iednak lepię, lecz niezbytnie odziane byż mają.

MIESZKANIA są zdrówie kiedy nie mają wilgoci. W budowaniu należy obierać miejsce suche, budynki podnosić od ziemi, okna obracać ku wschodowi. Domy mało mające światła, w które słońce nigdy nie wchodzi, domy postawiane w niskich miejscach pośród błót, kałuż są mieszkaniem chorób.

Wewnątrz ochrania się dom od wilgoci przestrzegając, aby nie lać po izbach, czystość wewnętrzną domu najlepiej zachować należy, śmieci gniące w domu, brudy, rzeczy zgniłe przechowywane, czynią mieszkania biezdrawemi, mnożą wszelkiego rodzaju robactwa, zgnilizny i nie-mość.

PRACA UMIARKOWANA. Praca z spoczynkiem, z rozrywką na przemian, jest pewnym środkiem zachowania sił i zdrowia. Człowiek raz wzięwszy nad siłę, człowiek bez odpoczynku pracujący, wpada w niemoc, traci siły, i na długo, a czasem na całe życie niezdatnym się czyni.

Z téy przyszyyny wynikaia śmierć i bardzo ciężkie i długie choroby.

Pracuy według sił, a więcéy zrobisz. Młodzież zwłaszcza, która dopiéro rośnie i mocy nabywa, niepowinna bydz wczéśnie do ciężkich prac przenoszących iéy siły używaną, ieżeli maia bydz z niéy potém ludzie mocni, zdrowi i dzielni; zwolna i ciągle do pracy wprawiać się maia. Rozrywka przystoyna i wesołość jest koniecznie do zdrowia potrzebna, dzieci zwłaszcza nie mogą się bez nich obeysć, nie mogą bydz zdrowe bez wesołości i igraszek. Szkodziłby nauczyciel na zdrowiu powierzonych sobie dzieci, gdyby ie chciał posępnie chować, zawsze na więzi trzymać, zawsze surową groźną swoią postacią trwożyć, fukaniem, karami żywość ich wrodzoną i przyzwoitą w mówieniu wolność przytłumiać, za najmniejszą igraszkę, skakanie, rostargnienie myśli, strofować. Popsułby im ochotę do wszystkiego, obmierziłby nauki.

Niech sprawi dobremi sposobami, aby lubili szkołę i nauczyciela, aby im było rzeczą miłą widzié go, niech pozwala, iak się wyżéy rzekło, przerywać siedzenie w szkole, które się dzieciom przykrzy i szkodzi. Niech wesoło z niemi mówi, chodzi z niemi na przechadzki, gry różne wymyśla, do nich zachęca, a tém do zręczności wprawia. Więcéy tém dokaże, niż ci posę-

posępni bakalarze zawsze smutni, zawsze łaiący i nie lubiaący żby dzieci wesołemi byli. Roztropny człowiek znajdzie na wszystko miarę.

6te. Po wesołości nastépuie spokojność duszy, dobre sumienie jest nayobfitszém źródłem radości, a naymędrszy nasz Twórca chciał, aby naywiększe doczesne dobro, zdrowie, zawisło od zdrowia duszy, to jest, od cnoty. Zgryzota sumienia niszczy zdrowie, potém wszystkie gwałtowne i niepohamowane poruszenia, gniewu, złości, boiaźni, żądzy, są bardzo zdrowiu szkodliwe. Do nauczyciela należy ostrzegać o tém wczéśnie dzieci, i niedawać im ile możności przyczyn do takowego poruszenia.

§. 11. *O postępowaniu z dziećmi, karach i nagrodach. Obiaśnienia tyczące naylepsze metody, czyli sposobu uczenia.*

Od postępowania nauczycieli po większeý częsci zależy, aby uczniowie iego, takimi byli, iakimi chce ich mieć, to jest; aby byli posłusznymi w szkole, uważnemi, ochocze mi do nauki, spokojnemi i zgodnemi między sobą.

Będą karnemi i posłusznemi, ieżeli nauczy-

ciel umie utrzymywać swoją powagę i władzę, a to nie przez surowość zbytnią lub ustawiczne łajania i karanie, ale stałością, powagą i rozsądkiem. Powtórę będą chętnie posłusznymi, jeżeli nauczyciela kochać będą. Bo tak dzieci jak i dorośli tego lepięj i chętniey słuchają, kogo kochają.

Nauczyciel stanie się miłym i kochanym od uczniów swoich, kiedy okazywać im będzie nie tylko w słowach, ale bardziej w postępowaniu swoim szczerą ku nim miłość, serce oycowskie, troskliwość i staranie o ich dobro, kiedy w ich potrzebach, smutkach, chorobach, ukaże litość, o ratunek, o lekarza, o leki i t. d., zabiegać będzie; każdego łagodnie wysłucha, po oycowsku upomni, poradzi. Kiedy z równą dla wszystkich sprawiedliwością się okaże, nie przenosząc, nie pobiłając jednemu z upodobania, a z drugimi surowie i z poniżeniem postępując, kiedy, broń Boże! względami dla mądrzejszych uwodzić się nie będzie, ale raczej, uboższych ośmielać i zachęcać, kiedy w karaniu i nagrodzie samą słusznością rządzić się będzie.

Będą miały dzieci ochotę do nauki, lubić będą szkołę, jeżeli w niej nie znajdą zawsze pośpiesznej i surowej postaci nauczyciela, który fukaniem i karami je przestrasza. Jeżeli nie nazna-

cza nauki za karę, jeżeli ma dar zabawienia ich ucząc przyjemnie i wesoło, a powieściami i wolnym rozmawianiem z uczniami zaostreza ich ciekawość i ochotę do nauk, nagrodami, pochwałą pobudza do uwagi, i zachęca do ubiegania się i korzyści. Nakoniec, jeżeli jak się wyżej rzekło, pozwala przerwać siedzenie, i pobiec na chwilę, i nie każe nieużytecznie ślezc nad książką, zwłaszcza małym dzieciom, co im może obrzydzić naukę na zawsze.

KARANIE. Nic nie masz w wychowaniu trudniejszego i w zawiadywaniu dziećmi, jak dobrze sobie postępować w karaniu ich przestępstw, a lubo nie potrzeba być skwapliwym w karaniu, nie należy przecież zbytniem pobiłaniem psuć dzieci. Są występki, jako to; uporczywego, dobrowolnego i łatwego kłamania; zaciętego opuszczenia się względem nauki, złości, rozmyślnego ukrzywdzenia drugich i t. d., które bez kary uchronić nie powinny. Ale nierostropna surowość, a dopiero gwałtowność i zbytek w karaniu, prowadzi za sobą skutki bardzo złe, częstokroć na całe życie ucznia wpływa, i wszystkie starania około jego edukacyi wniwecz obraca.

Trzeba więc umieć za co, i jak, i kiedy ukarać.

Nauczyciel za najpierwsze правило postanó-

wieć sobie powinien, aby nigdy nie karał w tedy, kiedy jest sam w gniewie, ma poczekać aż ochłodnie, aż go gniew ominie, aby spokojnie bez uniesienia się, bez okazania gwałtowności z rozważą osądził co ma czynić, czy rzecz warta jest kary, i iak ma sobie postąpić dla poprawienia ucznia winnego. Powtóre, aby uczeń nie rozumiał, iż nie z pobudki słuszności, i iego poprawy, ale z gniewliwego poruszenia, z zapalczywości go karze, miałby nauczyciela nie za ojca poprawiającego, ale za nieprzyjaciela złemu życzącego, i wziąłby przykład bardzo zły postępowania według gniewu i namiętności

Drugie w tém prawidło jest, zupełna w karaniu słuszność. Aby kary w podobnych przypadkach wszystkie okoliczności uważwszy, i ednemu darowane, drugiemu zadawane niebyły, aby obwiniony widział, że ukaranie iego nie z nienawiści, zemsty osobistey i przywłaszczenia pochodzi, ale że tego sama sprawiedliwość wyciąga. W tym razie gdy kara ma być większa w materii ważniejszey; bardzo zrzęcznie nauczyciel uczyni, gdy sąd z współuczniów złoży: aby ci wedle przepisów uznali, czyli ich współkolega wykroczył, i iakięć wart jest kary.

Nauczyciel w rzeczy i słowach powinien okazać, że prawdziwie niechętnie i przymuszony do

ukarania przystępuje, że wprzód wszystkich innych użył sposobów, to jest, najprzód ty-nego i oycowskiego upomnienia; potem publicznego połaiania i przestrogi, że gdyby przewiniony chciał szczerze sobie postąpić, samby się godnym kary uznał. Niech ubolewa nad winnym i karze podpadającym, ażeby go nie wprowadził w rozpacz i opuszczenie się ostateczne. Niech mówi, że się spodziewa, iż poznawszy przestępstwo i słuszność kary, weźmie się żywe do poprawy, wyrówna najlepszym, a wszyscy zapomną o karze i zawstydzeniu iego.

Nauczyciel szczególnięć wiedzieć powinien, iż wiele jest win dziecinnych, które można niewinnemi nazwać, iako są te, gdy nie innego niemasz prócz żywości wrodzonéy tego wieku, albo gdy zhytnia bojaźń, lub nieśmiałość przywodzi ich do zamilczenia prawdy. Powinien zatem być wyrozumiałym i poznać do-dobrze co z umysłu i niepoprawy pochodzi, co z żywości, z omyłki, z nieuwagi i z rozłargnienia młodzieńczego.

Człowiek bez oświecenia, człowiek nierostropny, wszystkie dziecinne igraszki, płochości i nieuwagi bierze za winy, i iako takie chce karać. Jest to wielki błąd i bardzo szkodliwy, tak nauczycielowi, iak i uczniom. Nauczyciel pró-

żno się gniewa, obrusza tém co w dziecinnyu wieku jest nieuchronném, a często się gniewając nabiera zapalczywości, staie się przykrym, nieznosnym. Uczniowie czując, że umyślnie złego nic nie zrobili, przecież są karanemi, złe mają rozumienie o swoim starszym, za złego go sądzą, przyuczają się do kary, i choć czasem sprawiedliwie są karani, pochrabiają sobie, że i w tém byli niewinnemi, i że nauczyciel ze zwyczaju i ze złości karze.

Niech Bóg zachowa nauczyciela okrutnego, dzikię i srogię natury, grabego i nieludzkiego wychowania, aby miał dzieci katować, nad nimi się pastwić; policzki wycinać, tłuc i targać; niegdzien taki bydź między dziećmi, i choćby był najbieglejszy, najuczeńszy, oddać go jako tyrana, i prawie odpędzić należy.

Nauczyciel wiedzieć powinien, że tak ludzie jak i dzieci są traktowani, takimi się stają; będą delikatnemi i czułemi na honor, na nagane, na najmniejsze połaianie, jeśli postępowano z nimi uczciwie, delikatnie, łagodnie; przeciwnie twarde, ostre traktowanie, upodlające łaiania, słowa obelżywe, srogie kary, czynią je twardemi, podłemi, nieczułemi na honor, na nagane, nawet na złe kary. Najlepszy przymiot nadasz młodemu, kiedy na cały ciąg

życia zachowa tklivość, boiaźń nagany, czucie szacunku dla siebie, które do dobrego prowadzi.

Należy więc unikać wszelkich kar upadlających i zacierających te czucia delikatne. Kara cielesna jest uniżająca, jest niewolnicza, upodla umysł, nie należy więc udawać się do niej bez zniesienia się z rodzicami i doł żenia się. Dozoru, i to w ostatnim przypadku, kiedy inne żadne sposoby nieskutkowały, i gdy idzie o zgrzeszenie. Rostropny nauczyciel znajdzie sposób zmartwienia, upokorzenia, zawstyżenia winnego. Lubo i w tém tak roztropnie postępować potrzeba, aby wstydu na zawsze nie zinać.

NAGRODY Naudzielniejszą moc mają nad umysłami ludzkimi dobre sposoby, pochwała, zalecenie, okazanie szacunku, stają się one wielką pobudką do dobrego. Są tacy ludzie i dzieci, z którymi inaczej postępować nie można, czuli są na pochwalenie, na przyjaźń i dobroć starszych, na okazanie sobie radości z dobrego postępowania, starają się przez to bydź lepszemi, coraz więcej zarabiać na miłość, na ukontentowanie starszych; przeciwnie złe, surowe, upadlające sposoby obmierziłyby ich, zniechęciły i spodliły do tego stopnia; iżby już nic dobrego czyścić nie chcieli.

Kto więc chce prowadzić ludzi, czy dzieci,

zawaze naprzód do sposobów dobrych, do pochwał, approbacyi, nagród, iako najlepszego ze wszech względów udawać się powinien. Nauczyciel ma tysiąc sposobów zachęcania, nagradzania, czyto wyznaczając wyższe miejsca w szkole, czy oddając dozór nad innemi dla okazania szacunku, czy zapisywaniem w książce postępków uczniów, dla pokazania rodzicom, starszym, gościom, Dozorowi, czy pochwałą publiczną na examinie, małemi niekosztownemi nagrodami, ale których cała wartość zależy na tem, iż są znakiem pochwały. Niech oznaki te ukontentowania, szacunku będą oszczędnie, ale sprawiedliwie, z pewną uroczystością dawane, a niewątpliwie swój skutek sprawiają. Z takimi sposobami często obeydnie się bez innego karania, jak samo odmówienie tych pochwał, gdy się rozdaia zasłużonym. Ale nauczyciel naprzód w nagradzaniu, w dawaniu pochwał, w okazaniu szacunku mieć będzie na względzie moralność, dobre i cnotliwe postęпки, łagodność, zgodę z kolegami, porządek około siebie, dopełnienie regularne powinności, ceniąc te więcę jak samą naukę i pojętność.

UCZENIE. *Co jest dobra metoda uczenia i na czém zależy.*

Każda umiętność, każda sztuka z czasem

się doskonali, i ludzie nabywają z uwag, z doświadczenia większej sposobności, tak iż każdą robotą, łatwiej, prędzej i lepię dokonać mogą. Równie i sztuka uczenia ma swoje doświadczenie i uwagi nad umysłem dzieciinnym, a zatem sposoby i prawidła, iakimi można łatwiej i użytecznię nauczyć. Z tych więc korzystać i tych trzymać się należy.

Nie trzeba iednak mniemać, że dobry sposób uczenia, co pospolicie metodą nazywają, jest rzeczą tak trudną do pojęcia i do wykonania, iak zwykle powiadaia ci, co w każdę umiętności, iakąś niepoiętą trudność wystawiać lubią. Uwagi na których się wspiera, są proste, jasne i łatwe: wymaga z strony nauczyciela rozsądku i dobrej chęci. Od iego zaś większy lub mniejszy sposobności zależy prędzej lub późnię w nauce skutek.

Prawdy, które się postrzega w uczeniu, są te:

1. Ze ten prędzej nauczy, kto umie wzbudzać uwagę i ochotę w uczniach.
2. Ze trzeba zatem, aby dzieci miały iakiekolwiek poznanie pożytku, téy rzeczy, które się uczą dla ich przyjemności i dobra w życiu.
3. Ze w uczeniu należy postępować od rzeczy

iasnych, już poznanych i wiadomych dzieciom, do rzeczy niewiadomych i trudniejszych, nie czyniąc żadnego następnego kroku, jeżeli na poprzedzającym uczniowie nie są dobrze ugruntowani, a zatem nie śpiesząc się, lecz nieznacznie i potrosze przysiadając nowe prawdy do już poznanych.

4. Iż starać się potrzeba ożywiać uwagę dzieciinną rzeczami zajmującymi i zabawiającymi rozum, tam gdzie nauka staie się częścią, niemającą żadnej dla umysłu zabawy, a zatem nudną i suchą.

Przystosujemy te prawidła do nauki czytania.

Każdym zapewne sposobem dzieci nauczają się czytać: ale nauka będzie przykrą lub przyjemną, długą lub krótką, trudniejszą dla nich i dla nauczyciela lub łatwiejszą. Prócz tego stanie się ona dla nich bardzo użyteczną, jeżeli zamiast odstręczenia zachęci napotém, jeżeli nie znudzi, lecz doda ochoty, jeżeli wprowi do uwagi i do myślenia, a przeto władzom umysłowym zasypiać nie dozwoli, ale je przeciwnie ciągle ożywiać potrafi.

Jeżeli razem z bogaci ich rozum rzeczami i wiadomościami pożytecznymi w życiu. Stąd

w uczeniu czytać, te proste i małe a bardzo użyteczne uczyniono poprawy. A najprzód, nauczyciel nim zacznie uczyć, starać się będzie wzbudzić chęć do téj nauki, wystawiając dzieciom, iak jest rzeczą przyjemną umieć czytać i pisać. Łatwo mu będzie znaleźć na okazanie tego przykłady czy w domowém życiu, czy w obcowaniu przez listy, w przypadku oddalenia od rodziców, od krewnych, w czytaniu rzeczy pożytecznych i przyjemnych, w utrzymaniu rachunków i t. d. tém więcéy w mieście, gdzie ani rzemieślnikiem dobrym, ani kupcem, ani urzędnikiem bez téj nauki bytż nie można. Oświadczy im, że ich bardzo łatwo tego nauczy, jeżeli ochotę mieć będą.

Gdyby kto chciał (iak pospolicie nauczyciele robią) każdego ucznia z osobna uczyć, musiałby użyć długiego czasu, wielkiego mozółu, traciłby siły, a z samego znudzenia nabyłby niecierpliwości. Uczeń zaś mając raz tylko rzecz przepowiedzianą, nie mogąc wszystkiego razem pojąć lub zatrzymać w pamięci, czekałby musiał aż kolej przyydzie, tym czasem zostawiony sobie, przymuszony niepotrzebnie nad książką siedzieć i ślęczyć, czasby nieużytecznie trawił, w którym lepiéy, żeby się bawił i sił nabywał; naukę

i xiążkęby sobie obmierzył, i na zawszeby do niej ochotę stracił.

Kiedy zaś nauczyciel razem wszystkim, (a nawet gdyby miał i jednego tylko ucznia) na tablicy w widocznych postaciach okazuje litery, sylaby i słowa, one składać naucza, te powtórzone dla wszystkich tyle razy ile potrzeba wbić się w pamięć, w umysł dziecięcy bez trudności i mozółu.

Co nauczyciel powie, wszyscy z tego korzystać mogą, każdy ma prawo zapytać się o to czego niepojął, nauka staie mu się przyjemną, wesolą, wspólne ubieganie się zachęca wszystkich i ożywia.

Lecz naprzód niech od tego zaczyna: oświadczy dzieciom, iż nim przystąpi do tablicy, aby im pokazał pisane litery i głosy, musi ich wprzód krótko do tego przygotować. Co się tyczy książki da uczuć, iż tę próżno w ręku trzymać nie należy, przez co się drze i szarza niepotrzebnie, że wprzody nauczyć się trzeba ięć użycia. Tym więc którzy mają książki iako jeszcze niegodnym poodbiera je i wtedy dopiero oddać przyrzecze, kiedy który tyle się nauczy, że się ięć godnym stanie, kiedy już mu potrzebną i użyteczną będzie.

Nayprzód więc nauczyciel da poznać dzieciom,

że mowa nasza składa się ze słów, z których każde ma swoje osobne znaczenie. Co jest bardzo łatwo biorąc nayprzód po dwa wyrazy dzieciom znane np. Bóg dobry. Co znaczy Bóg? co znaczy dobry? Syn posłuszny, słońce świeci, ziemia rodzi, i t. d. Dalej po trzy wyrazy. Bóg dobrych kocha, rodzice karmią dzieci, praca każdego żywi. Dalej po cztery i t. d.

Tak postępując łatwo bardzo nauczy dzieci, iż każdy sens dany, potrafią dzieci dzielić na słowa.

Takowych zdań elementarz na szkołę przepisany wiele daie przykładów, względem człowieka, potrzeb iego, zwierząt, roślin, podziału czasu i t. d.

Nie idzie tu bowiem, o to tylko, aby dzieci zwróciły uwagę na to, że sens każdy dzieli się na słowa, ale, aby razem powzięły wiele wiadomości potrzebnych, i wprawiały się do zastanawiania się nad wyrazami i rzeczami, tudzież aby się uczyły dobrze wymawiać. Gdy dzieci umieją dobrze oddzielać słowa, każe im nauczyciel uważać, że są słowa pojedyncze iedną sylabą czyli zgłoskę zamykające; iakoto: Bóg, Pan, Las, Syn, i t. d. drugie mają dwa oddziały czyli zgłoski iakoto, Oy-ciec, Ma-tka, Drze-wo i t. d. iune trzy, cztery i pięć. Tę naukę tak długo

powtarzać każde, aż wszystkie dzieci bez omyłki potrafią wymawiając odosobniać w słowach sylaby.

Następnie potem rzecz nieco trudniejsza, ale którą równie łatwo uczynić można.

Każde uważać dzieciom, że niektóre wyrazy zaczynają się od iednakowych głosów np. A-dam A-nioł, An-toni, A-le, A-gata.

Ten głos naznaczy na tablicy literami czyli głoskami A, a, w postaci wielki y i mały, każde wszystkim ten głos kolejno powtórzyć i zostawi na tablicy. Każde potem uważać, iż niezawsze słowa zaczynają się na tę literę, ale się czasem i kończą. Tak Anna, matka, pauna i t. d.

Daléy, że i w środku słowa ta głoska się znajduie, haba, mama, brat, gałęz, wafek i t. d.

Wymówiwszy iakie słowo, zapyta się gdzie iest w niém A. W środku, na końcu, czy na początku?

Tym samym sposobem postąpi z E, I, O, U, poczem da poznać różnicę między głosem I, Y, i to na tablicy oznaczy.

Tym samym sposobem przystąpi do poznania spółgłosek. Lecz tu unikać będzie męczenia dzieci, chcąc oddzielić ustami głos spółgłoski od samogłoski z nią łączący się, co iest rzeczą tru-

dną. Iie możności przeto, zbliży do czytania; gdy im uczyni tę uwagę, iż spółgłoski niełatwo mogą być same wymówione, ale że się muszą łączyć z iedną z samogłosek. I tak B. w słowie Ba-ba, łączy się, z a, w słowie Be-czka łączy się, z e, Bi-gos łączy się z i, Bocian, Burak i t. d.

Położywszy lub napisawszy na tablicy B. kolejno przy każdéy z samogłosek każde wymówić łącząc B. z tą samogłoską.

Da do uwagi, iż możnaby wymówić B. gdyby samogłoska była przed B. położona, np. AB. EB. i t. d. W tym razie dobrze iest mieć litery napisane na tekturze lub na tabliczkach drewnianych aby ie można, iak chcieć przekładać. Tym sposobem da poznać całe abecadło, każdą literę poznana zapisując w górze na tablicy między literami już poznanemi kolejno i wrywkami każde ie powtarzać.

Gdy wszystkie litery będą poznane, a nawet w ciągu ich poznania będzie ie nauczyciel mieszał, i układał rozmaicie z samogłoskami aby czasem wydawały słowa, co zabawi dzieci. Sprobuie czasem, czyby nie można dwóch spółgłosek łączyć; i iakby te głos wydały, brat np. krata, drabie, blacha, dla, czapka, matka, i t. d. Tak

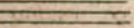
mieszając wprawi do składania sylab z a. 3. 4. spółgłosek.

Późniéj wymówi słowa iakowe i każe ie na pamięć podzielić na sylaby, a każdą sylabę na głoski, zaczynając zawsze od łatwiejszych. Tak, dzieci czasem na pamięć, słowa rozkładać będą, i czasem układać z liter na tablicy. Nie potrzeba tu rozciągać się więcéy nad nauką czytania, obszerniejszy wykład znajduie się w przypisach do elementarza dla nauczycieli przytanych, tu w tém krótkim wyłożeniu daie się poznać duch z iakim w każdéy nauce postępować należy. Uzna każdy rozsądny nauczyciel, iż tym sposobem stosownie do wyżéy położonych prawideł, nie śpiesząc się ale postępując zwolna, razem z poiętnością dzieci i ich wprawą, może bez mozółu, znudzenia i pozbawienia ochoty, wprawić mianowicie w uwagę, dać wiele słów, rzeczy i wiadomości do poznania, i w krótszym daleko czasie niż się spodziewa nauczyć czytać.

PISANIE. Pisanie zwykle bawi dzieci, z początku lubią kreski, i rade że mogą same napisać iaką literę lub całe słowo. Wtedy dopiero pisanie staie się tęschne, gdy w danéy formie kilkokrotnie iedne słowa dla wprawy napisać potrzeba.

My nayprzód korzystaymy z pierwszéy ochoty. Razem, kiedy nauczyciel daie poznawać lite-

ry w wielkiéy i małej postaci, każe aby ie sobie na własnych, lub na szkolnéy tablicy napisały dla pamięci *).

Do tego dobrzeby było aby na ich tabliczkach, iak i na wielkiéy szkolnéy, były czerwoną, farbą trwale pociągnięte cztery linie równo-odległe  Nauczy dzieci, że litera pierwszego rzędu, to iest wielkiéy postaci, pisze się od pierwszéy linii do trzeciy A B C Litery małe czyli drugiego rzędu w dwóch średnich a c e Gdy litera ma łaskę idącą do góry każe ią podnieść do pierwszéy linii np. d b l i to będzie trzecim rzędem. Czwarty rząd iest ten, gdy litera ma łaskę idącą na dół, którą każe pociągnąć do czwartéy linii, p q g zalecając aby nieprzechodziły za linią w górę ani na dole. Wszystko to w wzorach do nauczenia pisanie upowszechnionych, lepiéy widzieć można.

Tak dzieci kreślą sobie każdą literę nabywając w oczach miary, i uwagi na kształt liter. Nauczyciel nie przywiązując z początku wielkiéy wazności do kształtnego pisania, pochwali tego, który prościéy i składniéy linią pociągnął, lub

*) Lankaster sławny nauczyciel szkoły elementarnéy w Londynie, w swéy metodzie używa piasku na ławce przed uczniami posypanego, na którym palcami piszą.

półkole zrobił, żartując grzecznie z innych: Ostrzeże przecież, że litery powinny być nachylone w jedną stronę od prawej do lewej, gdy inaczej mogłyby się spotykać z sobą.

Co do dalszej nauki pisania, z pożytkiem przyjąć można sposób Pestalociego *), który dzieciom się bardzo podoba, bo ich razem bawi i doskonali w nich uwagę. Ten sposób się podaje.

Pestalocy wprowadził rodzaj nieiaki musztry i kommanderowania.

Najprzód dzieci wezwane do pisania w równym oddaleniu od siebie w ławkach siedzą, równo głowy, ramiona, papier i pióra trzymają. Powtóre nauczyciel nauczy kryśleć 8. pierwotnych ciągów, z których się wszystkie litery składają: *I C D O S* etc.

Napisze na tablicy w liniach średnich pierwszą krótką, zalecając uwagę i bacność, a gdy wszyscy w porządku i dobrze siedzą i trzymają się, sam wymawia, pierwsza krótką, druga krótką trzecią i t. d. aż do piątej lub dziewiątej krótki, stój — obaczy czy wszyscy napisali. Dyktując te krótki, zachowa przeciąg czasu w myśli iakby od 1go do 5go cicho i zwolna rachował, po na-

*) Pestalocy jest sławny nauczyciel elementarny w Szwajcaryi.

pisaniu gtey krótki, zawoła odstąpić na wysokość iedney krótki, i na nowo dyktuje: pierwsza krótką, druga, trzecia i t. d. Tym sposobem gdy już nabiorą wprawy dzieci do pisania prostey krótki, po iedney lub dwóch lekcyach, napisze na tablicy drugą krótką, u spodu zachyloną *l*, tak aby następny lekcyi ieden wiersz prostych, a drugi zakrzywionych u spodu krótek pisali i tak dalej.

Później zleci dyktowanie iednemu z uczniów, sam dozierając trzymanie się w innych. Uczeń dyktujący skoro się zmyli, inny go zaraz zastępuje.

W dalszej nauce dyktowanie naśladowie bardziej jeszcze kommanderowanie musztry, a to następującym sposobem.

Uczeń ieden wychodzi na środek, ma laszeczkę w rękę a nauczyciel daje słowo do napisania np. rodzice; kommanderujący woła „bacność; mamy napisać słowo rodzice, z trzech sylab złożone, ro-dzi-ce, litera R, iako początkowa iest pierwszego rzędu a zatem pisze się od 1szej do 3ciej linii w nachyleniu od prawej ku lewej napisz. S. pisz; pociągnij półkole od pierwszey do drugiey — pisz — przyday S odwrotne S — pisz. Dalej bacność litera o iest drugiego rzędu, pisz e — zamknij odwrotnym — litera d iest rzędu trzeciego pisz c — pociągnij linią od 1szej do

3cięty i t. d. Domyslić się należy, iż z początku nauczyciel kommenderując pisał dla pokazania uczniom, i nauczania iak kommenderować mają. Kommenderowanie przez ucznia w tém jest pożyteczne, iż każdy chce kommenderować, a za-
tém uważa, żeby potrafił, i żeby się nie mylił, skoro bowiem w czémkolwiek uchybi formy przepisanej, natenczas inny od niego laseczkę i kommendę odbiera.

Ten sposób uczy uwagi, kształtu liter, pewnego pisania i bardzo dzieci bawi.

NAUKA LICZENIA. Stosownie do prawideł wyżej wyrażonych aby w każdéj nauce postępować zwolna, od rzeczy znanych do nieznan-
nych, tak aby żadnego przeskoku w wiadomościach i w ciągu rzeczy zrozumianych i pojętych od dzieci nie było, Nauczyciel ugruntuie w my-
śli ich wyobrażenie ilości i rozmaitych z nią działań nie w cyfrach i znakach, ale na samych ilościach rzetelnych i rzeczach do rachowania podanych.

Ponieważ każda i największa ilość w nauce rachunków z dziesiątków się składa, nad tą więc ilością dziesięcin, najdłużey zastanowić uwagę i wprawę dzieci powinien, wystawiając je na ta-
blicy w rozmaitych podziałach, przydając, odejmując i t. d. Tak długo, iżby każdy z uczniów

iakiekolwiek działanie z liczbą 10ciu natychmiast rozwiązał.

Do tego służyć może do tablicy szkolney przyporządkowana listewka, któraby w potrzebie przykładać się mogła, dość szeroka, aby na nię kamyki lub orzechy czy inne iakie owoce stawiać można.

Aby dadź poznać stopniowanie iakiem nauczyciel podawać ma wyobrażenia liczbowe, początkowe, i ugruntuować je w umyśle dzieci, tudzież rozmaite z ilościami działania, dać się krótki wzór ciągu postępowania w téj mierze.

Nauczyciel stawiając dziesięć orzechów równy jeden od drugiego odległości, aby całą długość listewki zabrały, każe uważać, iż na każdym miejscu stawia orzech. Bierze jeden, dać go jednemu z uczniów, bierze dwa i dać je drugiemu, Zapyta się który z nich ma wię-
céy? pokaże się że pierwszy ma jeden a drugi dwa razy jeden, czyli dwa.

Dawszy trzeciemu trzy orzechy, zapyta się równie który z nich ma więcéy? pokaże się, że trzeci ma trzy razy jeden. Odda resztę czwartemu, i ten mieć będzie ile trzeci jednym wię-
céy czyli cztery. Odbierać będzie po jednym wiele któremu zostało? i t. d. dawszy dwom po pięć żałować że dla będzie trzeciego nic na tabli-
cy niezostało. Każe więc aby z nich każdy

udzielił mu po trzy ze swoich; okaże się że ten mieć będzie sześć, to jest trzy razy tyle jak każdy z dwóch i t. d.

Te liczbę dziesięć orzechów wystawiać będzie na tablicy w różnych miarach i podziałach, raz je postawi po dwa i będzie pięć kupek — rozdzieli na połowę równą i nierówną np. 5 i 5, 3 i 7, 4 i 6, 8 i 2 i t. d. Gdy dzieci poznaią dobrze tak nazwiska ilości do dziesięciu jak i wszystkie téj liczby miary i podziały w orzechach, że natychmiast po odjęciu iakięj ilości, po ięj przydaniu liczbą wyrażą że ją sami w różnych podziałach danych na tablicy ustawiać potrafią, wtedy na pamięć też same zagadnienia rozwiązywać będą.

W czasie igraszek podzieli np. nauczyciel uczniów na dwie partye po dziesięciu; przyda zbywających jednéj i drugiey stronie, nierówno tak ich ustawiając, aby liczba ich w oczy uderzała; zapyta wiele jest w której? iakby trzeba zrobić, aby było równo? licząc ich nad liczbę iociu głośno iedynaście, dwanaście, trzynaście, da się domyslić dzieciom, że ten sam dalej porządek idzie do 20tu z dodatkiem — naście.

Da poznać, iż dziesiątki tak się liczą jak iedności, dwa dziesiątki czyli dwadzieścia, 3 dziesiątki, 4, do dziesięciu dziesiątków.

Też więc same dzielenia czynić będzie z dzie-

siątkami co wprzód z iednościami lub króskami, na tablicy, oddzielając dziesiątki. A że już wiedzą dobrze iak się dzieli liczba 10, łatwo więc podzielią np. 30 na dwie połowy 40 na trzy i t. d.

Chcąc dać wyobrażenie liczenia ułomków na rzeczach, zechce np. podzielić trzy jabłka na dwóch, dostanie się po iednemu całemu i po połowie, dzieląc 4 na trzech będą mieli po całemu i po iednéj z trzech części. Dzieląc 5 jabłek na 4, będzie $1\frac{1}{4}$ i t. d.

Nie rozszerzając się dłużej wnosić trzeba, iż każdy roztropny nauczyciel pozna ducha dobrych metody, to jest: aby nayprzód na oczy ilość i skutek działań dzieciom w umysł wpaiał. Wzór dalszego postępowania w uczeniu arytmetyki czyli rachunków na cyfrach, umieszczony jest w nauce, *początkowego czytania* wydaney przez *Wolskiego* dla szkół elementarnych. Tę tylko ogólną przydać należy uwagę, iż nim nauczyciel cyframi, czyli znakami, działania arytmetyczne robić nauczy, pierwey długo na pamięć one rozwiązywać dzieci wprawi, stosując zawsze zagadnienia do ich pojęcia i do rzeczy w ich wieku i stanie znaiomych.

Też same prawidła służą w każdéj nauce. I tak chcąc dać dzieciom wyobrażenie o miernoctwie gruntów, da nayprzód wyobrażenie odległości.

Zapyta się np. kto zgadnie wiele jest kroków od domu do kamienia, lub drzewa? kto się więcę zbliży do prawdy, weźmie nagrodę. Mierzą krokami, ale te są nierówne, liczba coraz inna wypada; następnie sprzeczka o miarę kroków, ztąd wynika na koniec, iż lepięy wziąć miarę pewną np. łokieć. Zgadnią w łokciach, mierzą, lecz nieprosto, zboczą ku iednęy lub drugięy stronie,

Ztąd miara łokci nierówna się za każdym razem okazuje. Ktoś więc poradził, przeciągnąć pierwéy prosto linią sznurem lub wytknąć ją kiykami, a ta będzie prawdziwą odległością.

Ztego wypadnie zagadka. Kto zgadnie gdzie jest punkt średni iakięy odległości znanęy, odbierze nagrodę.

Daléy kto ją podzieli na trzy części. etc.

W rozmiarze placu trzeba dadź poznać, że iednakowa długość, a różna szerokość różne czyni place. Ze zatém w rozmiarze placu nie tylko na długość, ale i na szerokość względ mieć potrzeba; że zatém miara obszerności nie jest w liniach ale także w mniejszych placach równie szerokich iak i długich, w kwadratach i t. d.

Postępowanie i stopniowanie w téy nauce, iak we wszystkich od rostopności i zdatności nauczyciela zależy. Słowem, we wszystkiém nauczyciel znać powinien miarę wiadomości dzie-

cinnych, stawiając się na miejscu ich, i przydawać zwolna nowe i jasne prawdy, umieiać wzbudzić ich uwagę i ochotę.

§. 10. *Rady dla Nauczyciela, ściągające się do iego zabaw i zatrudnień prywatnych.*

Przy zakończeniu téy instrukcyi pożyteczną będzie rzeczą zwrócić uwagę nauczyciela na zabawy i zatrudnienia, które w czasie wolnym od prac nauczycielskich, i bez ubliżenia im zajmować go mogą, z korzyścią dla uczniów, dla okolic, a mianowicie dla niego samego.

Nauczyciel przy obowiązkach swoich znaydzie czas na iaki nietylko pozwolony, ale i pożyteczny przemysł, który oprócz dochodu szkolnego wspomódz go, i w przypadku czasowéy zwłoki odebrania swoięy należytości, w utrzymaniu się pomocą mu bydź może.

Jeżeli sam umie bydź czynnym, i lubiącym zatrudniać się rzeczami pożytecznymi, z tych niektóre tu się przytaczają.

Zapewne człowiek leniwy nieumieiający znaleźć w sobie sposobów do użycia pożytecznie iakowych zdatności, nieumieiający nic użytecznego

przedsiewziąć, niedbały, uważać będzie wszystko trudnem i niepodobnem: ale znajdą się tacy, którzy z tych podań korzystać potrafią.

Nayzręczniey się zgadza z jego powołaniem nauczycielskiem sposobność utrzymywania w swoim domu pod swoim dozorem i na swoim wieście uczniów których mu rodzice powierzyć zechcą. Jeżeli jest człowiek szacowany od publiczności okoliczney, ze zdatności, rozsądku i przykładu; łatwo znajdą się obywatele majątnieysi, którzy mu dzieci swoje powierzą, co będzie znacznem z wielu względów wsparciem. Lecz naówczas trzeba aby był rzadnym, czego dokazać niepotrafi, jeżeli nie ma żony gospodarney, o domowy porządek dbałey, pilney, i troskliwe staranie o dzieciach mającay. Bo matki chętniey mu powierzą dzieci swoje z tego powodu. Radzić więc wypada nauczycielom, aby w wyborze żony upatrywali osoby dobre wychowanie mającay, usposobioney i posiadającay iakowe wiadomości, wyćwiczonay w robotach kobięcych, a do tego dbałay o gospodarstwo domowe, i tak z powodu rzędu i ochędoństwa wewnętrznego, iako też iż ona z swojej strony, iakową pracą i przemyślem do utrzymania i wspierania domu przyłożyć się może; a to czy nauką osób płci żeńskię, czy robotami rozmaitemi płci żeńskię właściwemi. Kobięta

zdolna np. ratować zwłaszcza osoby płci swojej i dzieci radą, lekarstwami domowemi, a ieszcze pożytecznię wyuczona w sztuce położniczey dla okolicznych obywateli, byłaby i bardzo użyteczną i wielkiem dla męża wsparciem.

Nauczyciel z swojej strony może mieć różne rodzaje gospodarstwa, i zatrudnienia, które powinnośćom jego przeszkodą nie będą.

Uprawą pożyteczną ogrodu, warzyw dobrych, szczerpek na sprzedaż, owoców, kwiatów, pszczół, ziół lekarskich, ich rozmnażanie, zbiór, suszenie, całęy okolicy pożyteczne bydź może. Gospodarstwo nawet rolne nie sprzeciwia się jego obowiązkom, jeżeli prowadzić potrafi za pomocą żony, bez wdawania się w handle, któreby go odrywały od szkoły. Jeżeli nauczyciel jest organistą, ma już tém samem przychody do tego obowiązku przywiązane; nauczyciel może umieć dosyć miernictwa, aby zachodzące między sąsiadami w swojej włosci spory, lub rozmiary gruntu iakiego, mógł skutecznie, nie podejmując się takich robót, i rozmiarów w obce dalsze strony, któreby mu w pełnieniu obowiązków były przeszkodę.

Układy umów, kontraktów, listów, suplik, może bydź także jego zatrudnieniem i pozyskaniem sobie przychylności sąsiadów, bez zbytniey za to wymagania nagrody; unikając mieszania

się do spraw kłótniowych, do skarg i obwinień, co by go do takowych kłótni wplątać mogło i przykreść mu zrządzić.

Zima poddać mu może także czas do zatrudnienia się iakowym użytecznym przemysłem i zabawą. Oprawa np. książek, kopiowanie manuskryptów, papierów muzycznych, kopiowanie kart topograficznych miejscowych. Nakoniec tokarstwo, rzeźba, klejenie papierowych pudełków, parawanów i inne rozmaitego rodzaju zabawy, które przemysł wynajduie, a sposobność osobista wykonywa, służyć mu mogą do przystoynego i korzystnego zatrudnienia się. Słowem, niezabraknie ani zatrudnień, ani czasu temu, co próżnować nie lubi.

Z tém istotnym ostrzeżeniem, iż to tylko jest wolne, co niezaymuie całkowicie człowieka, i co by bydz mogło najmnieyszym uszczerbkiem pierwszych i istotnych jego obowiązków nauczycielskich. Inaczey iedno lub drugie zaniedbaćby musiał. Do tych podań przydaia się nauczycielom rady i uwagi względem kroków i postępowania w przypadku iakowego od kogobadz pokrzywdzenia, i dochodzenia zasłużonęj własności.

Lubo sądzić należy, iż człowiek od wszystkich poważany i szacowany znajdzie sobie przychylnych, a w razie potrzeby znajdzie

obronę w uczciwych ludziach, chętnych do oddania co mu się należy i do wspierania go; trafić się iednak może, że albo przez złość czyią, albo przez niebałość i głupstwo pokrzywdzonym zostanie, i poszukiwać przymuszonym będzie sprawiedliwości lub należytości wysłużonęj.

W tym razie nauczyciel unikać nayprzód powinien wszelkich słów i pism uszczypliwych, wszelkich przyczyn iątrzących, kroków gwałtownych, ale raczey tak postępować, aby wszyscy uznali iego umiarkowanie, chęć zgody, rozsądek, łagodność i sprawiedliwą sprawę; ażeby cała wina we wszystkiem była ze strony krzywdzącęj. Ażeby sąsiedzi, aby zwierzchność wiedziała, iż daleki jest od kłótni, że gotów jest nawet coś poświęcić dla zgody. Jeżeli jest za takiego uznanym, jeżeli jest człowiekiem poważanym, łatwo znajdzie wiarę i wsparcie od zwierzchności, i świadectwo za sobą powszechne. Znajdzie człowieka złego i niesprawiedliwego dla siebie, lub czasem mylącego się w swoim mniemaniu, lecz będzie miał wszystkich uczciwych i rozsądnych ludzi za sobą.

W podawaniu zażaleń do zwierzchności zwłaszcza, kiedy to jest przeciw osobom z którymi żyć ma, niebędzie używać żadnych obraźliwych wyrazów, oskarżeń niepotrzebnych, ale prosto, iasno wyłoży sprawę popartą nayne-

wnieyszymi dowodami, oddając nawet sprawiedliwość swemu przeciwnikowi w tém, w czém na nią zasługuje.

Naytrudniejsze postępowanie jest względem gromad i pojedynczych włóścian, którzy czasem dla niemożności, czasem z niechęci nie śpieszą się z wypłaceniem winnych mu należytości.

Co bywa najczęstszą przyczyną niechęci wzajemnych.

Można być pewnym, iż w czasie spokojnym szczupłe opłaty nie będą nad możność nieczyją, łatwieyszymi się staną zwłaszcza gdy ludzie zachęcenі przykładami i z czasem poznają, iaki jest pożytek nauki. Co się tyczy niechęci włóścian, winą jest najczęściej iak się wyżej rzekło samych nauczycieli, że przez dobre obchodzenie się z dziećmi, przez ich prowadzenie do dobrego i naukę, przez własne dobre postęпки, nie umieją zachęcić rodziców i skłonić do chętny opłaty dla wykształcenia dzieci swoich. Niech nauczyciel postępuje we wszystkiém według rad tu umieszczonych, a pewnym bydz może, że nieznaydzie niechętnych szkole, a jeżeli się kto taki trafi, zwierchność miejscowa sama go skłonić starać się będzie, tak iż nauczyciel i wdawać się w to niebędzie miał potrzeby.

Przecież gdy jest okoliczność mymagająca udania się do zwierchności, nauczyciel na ów

czas postąpi sobie bez zapału, złości, ale raczej z łagodnością i spokojnością; nie wchodząc sam w kłótnie, w zayścia z gromadą. Jeżeliby zakładania zgodne, rozsądne nie wskorać nie mogły, i przyszło udać się do zwierchności; niech pisma jego nie będą obrażające, zamykające wzgardę dla włóścian, a tym gorzej donożenia, plotki, oskarżenia, delacye, te zrodziłyby zapewne niechęć ku niemu powszechną. Jużby patrzano na niego iak na nieprzyziaciela. Niechęć rodziców przeszlaby do dzieci. Wtedy już wszelka potrzebna jedność i miłość wspólna uczniów i rodziców z nauczycielem zniknęłyby: odtąd większych jeszcze doznałby trudności i przykrości.

Lecz dozór miejscowy i inne władze, tém się opiekować będą, do nich więc kolejno udawać się winien.

Instrukcyja ta okazuje tę prawdę, iż powołanie nauczyciela, gdy jest godnie sprawowane, jest równie szlachetném iak użyteczném, i zapewnia ono stałe korzyści. Lecz los nasz najczęściej zawisł od nas samych, a najlepszą w życiu drogą do dobrego bytu jest przyzwoite do stanu i obowiązków sprawowanie się; że najczęściej nauczyciele nie stan i okoliczności, ale samych siebie winić powinni.

